

Wigilia

Mruga złota gwiazda na wieczornym niebie
I oznajmia wszystkim: Bóg idzie do Ciebie
Narodził się w stajni w żłóbeczku na sianie,
Maleńka Dziecina na wielkie kochanie
Jest mu bardzo zimno, wół i osioł ziewa
I swoim oddechem Dzieciątka ogrzewa
A gwiazda wciąż świeci i pastuszków budzi
Biegnijcie do szopy, bo Król się narodził
Zabrali co mogli - chleb, sery, baranki
By złożyć hołd Małemu i dać mu podarki
Również Trzej Królowie do szopy przybyli
I kosztowne dary Dzieciątka złożyli
Mirrę i kadzidło oraz złoto całe
Przynieśli to z serca na Dzieciątka chwałę
A maleńki Jezus tylko cicho kwili
Wszystkim błogosławi, którzy tu przybyli

Malusieńki Jezu, a my cóż Ci damy?
Tylko nasze serca, które posiadamy.
Codziennie w Kościele na ołtarz patrzymy
I w Komunii Świętej Ciebie przyjąć chcemy
Ty jesteś ukryty w białej krztyńce chleba
Wiesz przecież najlepiej czego nam potrzeba
Bo my grzeszni ludzie bardzo Cię prosimy
Byś nam błogosławił na tej naszej ziemi
Nasze prośby skromne, tak tylko Ci powiem
„Jezu ukochany obdarzaj nas zdrowiem”
Bo to skarb największy zależny od Ciebie
Przekaż nasze prośby swemu Ojcu w niebie
A dzisiaj mój Jezu razem tu zebrani
Przepiękną kolędę Tobie zaśpiewamy.

Maria Wrzesień



W imieniu członków Drzewickiego Koła Diabetyków składam wszystkim Czytelnikom „Wieści...”
serdeczne życzenia zdrowych, pogodnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślnego Nowego 2016 Roku.

/-/ Włodzimierz Pomykała

Wieści znad Drzewiczki
kwartalnik, nr 4(96)/2015
od 1992 roku
Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy
Adres: Kilińskiego 8, 26-340 Drzewica
telefon: (48) 375 67 59
e-mail: tpd@drzewica.pl
internet: www.drzewica1423.republika.pl
Komitet redakcyjny:
Ryszard Bogatek (redaktor naczelny)
Współprac.: Anna Reszelewska
Alina Szymańska
Skład komputerowy: Stefan Kowal

4/96/2015



WIEŚCI ZNAŁD DRZEWICZKI



KWARTALNIK HISTORYCZNY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

ŚWIĘTA TUŻ, TUŻ...



„Piękna jest radość w Święta, ciepłe są myśli o bliskich,
Niech pokój, miłość i szczęście otoczy dzisiaj nas wszystkich”

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego 2016 Roku
życzy

Zarząd oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół
Drzewicy wraz z Redakcją Kwartalnika

Szanowni Czytelnicy!

W części historycznej naszego Kwartalnika chcieliśmy zapoznać Państwa, zainteresowanych naszą „Małą Ojczyzną”, z życiem i działalnością wielkiego syna Ziemi Drzewickiej – Macieja Ciołka Drzewickiego. Jest właśnie ku temu dobra okazja, ponieważ w tym roku przypada 480 rocznica Jego śmierci. To za Jego życia została dokonczona przebudowa i upiększenie zamku drzewickiego, wzniesionego w stylu gotyckim po otrzymaniu praw miejskich od króla Władysława Jagiełły.

Przypominamy, że prawa miejskie Drzewica otrzymała 5 maja 1429 roku w Nieszawie. Pozwoliło to Drzewickim wzniesć zamek obronny o bardzo wysokich murach. Jak już wspominałem, zamek był zbudowany w surowej formie gotyku, a dopiero upiększył go na styl renesansowy, jako wspaniałą rezydencję rodu, arcybiskup gnieźnieński Maciej Ciołek Drzewicki, który w tym zamku się urodził 22 lutego 1467 roku. Maciej Drzewicki herbu Ciołek był powiernikiem i przyjacielem trzech królów polskich. Był osobistym sekretarzem króla Jana Olbrachta, później podkanclerzem króla Aleksandra, a następnie kanclerzem wielkim koronnym króla Zygmunta Starego, będąc biskupem włocławskim i wreszcie arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski. Szkoda, że większość, przechodząc koło zamku, nawet nie wie, że w jego murach urodził się i wychował jeden z największych i najzdolniejszych Polaków renesansu.

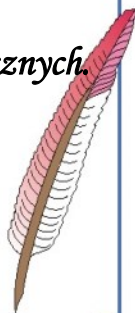
W tym numerze umieszczamy również artykuł o niezwykłych losach rodziny Józefa Dąbrowskiego – drzewiczana, lotnika, który zginął w Anglii w 1943 r.

W części poświęconej sprawom bieżącym są artykuły napisane przez Alinę Szymańską i Annę Ręszewską oraz notatka komendanta gminnego ZOSP RP bryg. inż. Mariana Kłobuckiego dotycząca obchodów 100-lecia OSP w Drzewicy.

Koniec bieżącego 2015 roku obfitował w uroczystości różnych organizacji społecznych. Informacje o tych uroczystościach zamieścimy w następnym numerze „Więści”.

Życzę Państwu przyjemnych chwil z naszym kwartalnikiem.

Ryszard Bogatek



*Wszystkim Mieszkańcom Gminy i Miasta Drzewica
wiele serdeczności z życzeniami spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
zdrowia, pomyślności i wszelkiego dobra na nadchodzący Nowy 2016 Rok*

ż y c z ą

*Przewodniczący
Gminy i Miasta Drzewica
/-/ Marian Kałużny*

*Burmistrz
Gminy i Miasta Drzewica
/-/ Janusz Ręszewski*

POŻEGNANIE KOLEŻANKI



9 października 2015 r.

w wieku 80 lat

z m a r ł a

ELŻBIETA PIERŚCIŃSKA

Ś.P. Elżbieta urodziła się 24 sierpnia 1935r. w rodzinie Bronisława i Zofii Pierścińskich. Drzewiczanka z urodzenia i umiłowania tej ziemi. Z tym miejscem związała całe swoje życie. Tutaj dorastała, tutaj uczęszczała do szkoły podstawowej, a następnie do średniej przyzakładowej i Technikum Mechanicznego.

Wyjątkowo zdolna, pracowita, dokładna, sumienna i odpowiedzialna. Tymi cechami wyróżniała się w nauce, a także w pracy w Fabryce „Gerlach” – w zakładzie, któremu była wierna całe zawodowe życie, od młodości do emerytury. Początkowo pracowała na wydziale narzędziowni, potem w zaopatrzeniu, a następnie kierowała ważną, samodzielną komórką materiałową.

Czynnie uczestniczyła w życiu kulturalnym miasta. Występowała w zespołach wokalnych istniejących w świetlicy zakładowej, śpiewała również w głosie altowym chóru kościelnego. W 1991 r. należała do grupy mieszkańców, którzy powołali do życia Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy. Przez trzy czteroletnie kadencje, w latach 1991–2003 r. pełniła z powodzeniem funkcję wiceprzewodniczącej tego Stowarzyszenia, a do ostatnich dni była jego aktywną członkinią. W pracach Towarzystwa wykazywała dużą inwencję, była wzorem dokładności i staranności w pracach na cmentarzu, przy organizacji loterii czy wydawaniu kwartalników.

Swoje prywatne życie całkowicie podporządkowała i poświęciła rodzinie, za tę postawę wszyscy bardzo Ją podziwialiśmy.

Nie tylko rodzinie, nie tylko nam – członkom Towarzystwa, ale również mieszkańcom Drzewicy – będzie bardzo brakowało ciepłych, niebanalnych rozmów, słów życiowej mądrości, dobrych rad i wielkiej kultury – emanującej od śp. Elżbiety.

Droga Koleżanko – niech ziemia drzewickiego cmentarza, o który tak dbałaś, przytuli Cię jak najczulsza matka.

Spoczywaj w pokoju!

Wyrazy szczerego współczucia Całej Rodzinie składają:

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy,
zespół redakcyjny „Więści...”
i uczestnicy „Spotkań po latach...”

I GMINNY KONKURS INFORMATYCZNY ROZSTRZYGNĘTY

Dnia 23 listopada 2015 r. w Regionalnym Centrum Kultury odbył się 2 etap „I Gminnego Konkursu Informatycznego dla klas 4–6 szkół podstawowych”. Etap ten składał się, podobnie jak poprzedni, z dwóch części (teoretycznej i praktycznej). W części teoretycznej brało udział po dwóch uczniów z każdej szkoły, natomiast w części praktycznej placówkę szkolną reprezentował jeden uczeń. Główną nagrodą dla trzech najlepszych szkół był darmowy seans filmowy w kinie ufundowany przez Burmistrza Gminy i Miasta w Drzewicy pt. „Rabusie fistaszków”, który odbył się 9 grudnia 2015 r. Najlepsi uczniowie z części teoretycznej oraz praktycznej otrzymali tablety ufundowane przez Dyrektora Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy.



Laureaci konkursu w towarzystwie organizatorów i opiekunów



Maksymalna liczba punktów, jakie mogły zdobyć poszczególne placówki oświatowe to 270 (35 pkt. z teorii i 200 pkt. z praktyki). W przypadku takiej samej ilości punktów decydował czas rozwiązywania.

W „I GMINNYM KONKURSIE INFORMATYCZNYM” na I miejscu uplasowała się Szkoła Podstawowa w Idzikowicach z 263 pkt., II miejsce zajęła Drzewica – 259 pkt., III miejsce Radzice Duże – 256 pkt., IV miejsce Brzustowiec – 212 pkt.

W części teoretycznej najlepszą wiedzą informacyjną wykazała się uczennica Szkoły Podstawowej w Idzikowicach – **Natalia Badura** zdobywając 34 pkt. W części praktycznej bezkonkurencyjna była **Patrycja Kopeć** ze Szkoły Podstawowej w Radzicach Dużych – 200 pkt. (30 min.)

ŻYCIE PRACOWITE MACIEJA CIOŁKA DRZEWICKIEGO

Część I

W bieżącym roku przypada 480 rocznica śmierci wielkiego syna Ziemi Drzewickiej – Macieja Ciołka Drzewickiego. Jest więc okazja, by przybliżyć Czytelnikom tę postać. Artykuł niniejszy został oparty na książce Jana Korytkowskiego *Arcybiskupi gnieźnieńscy: prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821 czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*. T. 2 (wg źródeł archiwalnych oprac. Jan Korytkowski, Poznań: Druk. Kuryera Poznańskiego, 1888). W tym numerze kwartalnika publikujemy I część artykułu. Dokonałmy niewielkich skrótów treści zawartej w tej książce, zamieniliśmy niektóre przestarzałe już słowa oraz dokonałmy niewielkich zmian w składni tekstu dostosowując ją częściowo do dzisiejszej.

Redakcja



MACIEJ DRZEWICKI pochodził z rodu Ciołków osiadłego na ziemiach polskich. Jedną linią tego rodu od Drzewicy, miasteczka leżącego w powiecie opoczyńskim Ziemi Sandomierskiej nad ujściem rzeki o tej samej nazwie nazwała się Drzewickimi, albo Ciołkami na Drzewicy, i to już od połowy wieku XIII. Protoplastą tej linii Ciołków był Gosław z Drzewicy, zmarły 25 stycznia 1251 r., pozostawiwszy jedynego syna i spadkobiercę obszernych włości, Wojciecha, który w miejscu rodzinnym, Drzewicy, kościół parafialny ufundował i uposażył, a odznaczony się w rycerskim zawodzie, sędziego doczekał się wieku, przeniósłszy się, do wieczności roku 1321. Syn jego, Mikołaj, umarł w roku 1339, pozostawiwszy syna, Andrzeja, zmarłego dnia 27 października roku 1385. Syn tegoż urodzony z Otylii Rawicz, Bogusław, pojawiający za żonę Beatę Gryfównę, miał z nią pięciu synów: Mikołaja, podkanclerzego koronnego, Jana, proboszcza warszawskiego, Klemensa, kanonika poznańskiego, Jakuba i Piotra, z których pierwszy w Hiszpanii, drugi zaś we Francji o sławę rycerską zabiegał. Po śmierci ojca, która w roku 1416 nastąpiła, Jakub, odziedziczywszy dobra drzewickie, a bratu Piotrowi, Francuzem zwanemu,

ustąpiwszy dobra głuskie w ziemi lubelskiej, połączył się węzłem małżeńskim z Katarzyną z Popienia, córką kasztelana rawskiego (Marka albo Markusza) i zmarł w roku 1469.

Z tego małżeństwa pozostało trzech synów, z których dwaj: Mikołaj i Feliks w stanie duchownym żyli, ostatni zaś, Jakub, ojcowski objawszy majątek i Katarzynę z Lubieszowa h. Wieniawa poślubiwszy, za czyny rycerskie dosłużył się kasztelaństwa żarnowieckiego i poległ śmiercią walecznych dnia 27 października 1497 roku podczas odwrotu wojsk króla Jana Olbrachta, z nieszczęsnej wyprawy wołoskiej w puszczy koźmińskiej albo bukowińskiej (tereny ówczesnego Gospodarstwa Mołdawskiego, dzisiaj Bukowina Północna należąca do Ukrainy – przyp. red.). Ten Jakub, kasztelan rawski i Katarzyna z Lubieszowa, byli rodzicami prymasa Macieja, tudzież dziewięciu innych synów i sześciu córek. Z dziewięciu braci Macieja, ośmiu zmarło w młodym wieku: Walenty, najstarszy, jako kapłan, Jan Hieronim, jako diakon, Walerian, jako kanonik krakowski, Wojciech, Piotr, Jakub, Bartłomiej i drugi Jakub przed rokiem 1518. Pozostał tylko jedyny brat Adam, kasztelan radomski, który odziedziczył dobra drzewickie i pojął za żonę Annę z Naramowic, h. Łódzia. Z sześciu siostr prymasa, Katarzyna wyszła za mąż za Mikołaja Piotucha, Ewa za Mikołaja Lubiatowskiego, wojskiego sieradzkiego, Elżbieta za Mikołaja Wspinka z Bątkowa, również wojskiego sieradzkiego, a trzy inne: Anna, Barbara i Zuzanna zmarły w dzieciństwie.

Powyższy rodowód Drzewickich zawdzięczamy zapiskom zamieszczonym na pierwszej karcie wspaniałego mszału pisanego na pergaminie, będącego niegdyś własnością prymasa Drzewickiego. Zapiski te wyjęte z akt kościoła parafialnego w Drzewicy, a do mszału wpisane zostały w roku 1518.

Dwóch synowców (czyli bratanków) swoich, Jana i Macieja, synów Adama, kasztelana radomskiego, prymas szczególniejszą otaczał opieką. Obydwu wyprawił wkrótce po wyborze swoim na arcybiskupstwo, w końcu lipca roku 1531, na studia do Włoch, jak dowodzi uproszony dla nich od króla Zygmunta tzw. list bezpieczeństwa czyli polecenia, wydany w Krakowie dnia 23 tegoż miesiąca i roku. Pierwszy z nich, Jan, utrzymał się za staraniem stryja przy scholastyce łączyckiej po Sanockim, gdyż w tej godności instalował się 1 sierpnia 1538 r. na kanonikę krakowską po Samuelu Maciejewskim, wyniesionym na dziekanę i zmarł

w grudniu 1554 r. Drugi Drzewicki, Maciej, wszedł do kapituły krakowskiej 13 września 1538 r., uzyskawszy kanonię po Jakubie Uchańskim, późniejszym prymasie Polski. Maciej został potem proboszczem kujawskim i zmarł w Rzymie, dokąd udał się na wielki jubileusz w roku 1575 w sędziwym wieku. Został pochowany w kościele św. Łucji.

Prymas Maciej Drzewicki urodził się w Drzewicy w roku 1466, albowiem według napisu nagrobkowego w katedrze gnieźnieńskiej przy zgonie liczył 69 lat. Kiedy zmarł jego ojciec liczył lat 31, a podczas wstąpienia na arcybiskupstwo – lat 65. O jego młodości i sposobie wychowania, tudzież naukach, gdzie i od kogo je pobierał, nie zgoła nie wiemy. Można tylko domniemywać, że początkowe nauki rozpoczął przy drzewickim kościele. Nie ulega także wątpliwości, że idąc za powszechnym wówczas w rodzinach zamożnych zwyczajem, jeździł na studia za granicę, które z chlubą ukończywszy, dostał się na dwór króla Kazimierza Jagiellończyka przy schyłku życia władcy, gdzie się prawością, czystością obyczajów i zdolnościami tak dalece odznaczał, iż po zaszłej wkrótce śmierci tegoż monarchy, syn i następca jego Jan Olbracht,



Karta z mszalu Macieja Drzewickiego, na której w 1518 r. naniósł swój rodowód

podskarbił go swoim i sekretarzem tajnym czyli sygnetowym mianował. Z tymi godnościami wspominają go dokumenty i akta już w roku 1496. W tym samym zapewne roku został kantorem sandomierskim i scholastykiem łączyckim. Król Olbracht ujęty nie tylko rzadkimi zdolnościami, wypróbowaną wiernością i pilnością w usługach względem siebie i Rzeczypospolitej, ale głębokim rozumem i wytrawnym zdaniem Drzewickiego, mianował go krótko przed śmiercią swoją podkanclerzem koronnym. Na wspomnianym wyżej napisie nagrobkowym powiedziano wyraźnie, że był trzech królów kanclerzem: Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I. Ponieważ pierwszy umarł w roku 1501, a król Zygmunt przeżył Drzewickiego o lat kilkanaście, musiał tenże zostać podkanclerzem przed zgonem króla Olbrachta, najpóźniej w roku 1501. Ten wniosek potwierdza dokument zawartego pomiędzy Polską a Litwą w dniu 3 października tegoż roku w czasie bezkrólewia po zgonie tegoż króla na sejmie elekcyjnym przymierza, które Drzewicki w tej godności podpisał. Wyniesienie jego na ten wysoki urząd, przysporzyło mu wielu nieprzyjaciół, uciekających się z zawiści do rozmaitych oszczerstw, podstępów i intryg, ażeby go zgubić. Posądzono go najpierw, że był przyczyną przedwczesnego zgonu króla Olbrachta, a nieco później brat królewski kardynał Fryderyk Jagiellończyk uwiedziony fałszywymi oskarżeniami, jakoby sobie po śmierci króla przywłaszczył z skarbu 120000 złotych oraz inne sumy należące do kardynała, w tymże skarbie się znajdujące, nie wysłuchawszy domniemanego winowajcy, bez względu na jego dotychczasowe nieskazitelne życie, godność kapłańską i piastowany wysoki urząd, kazał go dnia 30 lipca 1501 roku

ŚWIĘTO MAŁŻEŃSKICH PAR

Głównymi bohaterami uroczystości 17 listopada w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego w Drzewicy były pary małżeńskie, które przeżyły ze sobą ponad pół wieku. Jubileuszowe pary, w towarzystwie rodzin, przedstawiceli samorządu gminnego oraz proboszcza parafii drzewickiej ks. kan. **Adama Płuciennika**, zostały uhonorowane medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” - przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



Wspólne pamiątkowe zdjęcie

Tak pięknym stażem małżeńskim poszczycili się Państwo:

- ♦ **Marianna i Jan Witoniowie z Trzebiny**
- ♦ **Marianna i Mirosław Badurowie z Werówki**
- ♦ **Stanisława i Jan Cabajowie z Krzczonowa**
- ♦ **Barbara i Mieczysław Kowalczykowie z Radzic Dużych**
- ♦ **Teresa i Jan Woźniakowie z Dąbrówki**
- ♦ **Marianna i Jan Wójcikowie z Drzewicy**

Ze względów osobistych w uroczystości nie mogli uczestniczyć małżonkowie **Teresa i Stanisław Bubcowie z Domaszna**, którzy odebrali odznaczenia dzień wcześniej.

Aktu dekoracji dokonali – burmistrz **Janusz Reszelewski** oraz przewodniczący Rady Gminy i Miasta **Marian Kalużny** w asyście zastępczyni kierownika USC **Doroty Jedlińskiej**. Do medali i legitymacji dołączono listy gratulacyjne i kwiaty. Nie zabrakło gratulacji, życzeń, toastu z lampką szampana, śpiewanych „Stu lat” oraz wzruszających wspomnień i rozmów w miłej, rodzinnej atmosferze.

Redakcja „Wieści...” dołącza najlepsze, szczerze życzenia Wszystkim Zaczynym Parom Małżeńskim.

11 LISTOPADA W DRZEWICY

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Drzewicy, jak zawsze zgromadziły liczne grono mieszkańców miasta i gminy. Świętowanie rozpoczęło się wieczorną mszą świętą koncelebrowaną w intencji Ojczyzny, której przewodniczył ks. proboszcz **Adam Płuciennik**.

Główna ceremonia rocznicowa miała miejsce pod pomnikiem na Placu Wolności z okolicznościowym przemówieniem burmistrza **Janusza Reszelewskiego** i wystąpieniem posła **Roberta Telusa**. Pod obeliskiem wartę zaciągnęli harcerze, a druhowie strażacy asystowali delegacjom lokalnych instytucji i organizacji podczas składania wieńców i wiązanek. Tradycyjnie największą radość zgromadzonym uczestnikom uroczystości sprawiła liczna grupa dzieci w pięknych strojach z Przedszkola Samorządowego w Drzewicy.

Po mini koncercie młodzieżowej orkiestry dętej przed strażnicą OSP, mieszkańcy udali się do Regionalnego Centrum Kultury. Artystyczna część uroczystości po raz pierwszy odbyła się w RCK, ponieważ rok temu obiekt ten był jeszcze w trakcie budowy.

Na scenie Sali widowiskowej występowali wokaliści, recytatorzy i instrumentalni młodego pokolenia. Z kolei Harcerze Starsi 25 Drzewickiej Drużyny „Sokół” z druham **Krzysztofem Sobolewskim**, wspierani przez młodzież uczęszczającą na zajęcia w RCK – przedstawili ciekawy, patriotyczny program literacko-muzyczny pt. „POCIĄG DO WOLNOŚCI” w reżyserii p. **Marty Szymańskiej**, z piękną dekoracją p. **Anny Woźniak**.

Owacjami na stojąco nagrodzono krótki występ dziewcząt z grupy „**Four M**”, o której sukcesach ogólnopolskich piszemy w tym kwartalniku na stronie 15. Wspólna fotografia artystów i publiczności zakończyła obchody Święta Niepodległości w Drzewicy.

Nazajutrz 12 listopada 2015r. grupa przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego w Drzewicy udała się pod pomnik na Placu Wolności i zapaliła znicze. To było piękne spotkanie z historią, wzruszające, patriotyczna edukacja najmłodszych.



Wieniec składa delegacja z Przedszkola Samorządowego w Drzewicy



Harcerze Starsi 25 Drzewickiej Drużyny „Sokół” na scenie drzewickiego RCK



Przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego w Drzewicy pod pomnikiem na Placu Wolności

pojąć i osadzić w więzieniu, z którego po całkowitym udowodnieniu swej niewinności dopiero 9 sierpnia tegoż roku został uwolniony. Nierozważny i prędki kardynał dał niesłusznie sponiewieranemu podkanclerzemu wystarczające zadośćuczynienie, postarawszy mu się o probostwo skalmierskie i na sejmie elekcyjnym piotrkowskim do czci go przywróciwszy, a bracia jego, królowie Aleksander i Zygmunt, nadzwyczajnymi względami i łaskami starali się wynagrodzić mu doznana niewinnie ciężką krzywdę, która właściwie była powodem jego nadzwyczajnego wyniesienia. Do kantorium (chór) sandomierskiego, scholasterii łęczyckiej, probostwa skalmierskiego przybyła mu kanonia krakowska, a kiedy w roku 1503, po śmierci kardynała Fryderyka Jagiellończyka, Andrzej Boryszewski, arcybiskup lwowski i jednocześnie biskup przemyski, wstąpił na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, król Aleksander Drzewickiemu, jako najgodniejszemu ofiarował biskupstwo przemyskie. Z powodu śmierci w tym roku papieża Aleksandra VI, tudzież następcy jego, Piusa III i opóźnionego nieco wyboru Juliusza II, nominat-biskup przemyski dość długo na prekonizację (ogłoszenie nominacji) swą czekać musiał i dlatego jeszcze w roku 1504 widzimy go występującego na przywileju królewskim wydanym dla Piotra Szafrąca w godności proboszcza skalmierskiego. W tymże roku posłował Drzewicki od króla do akademii krakowskiej, aby Tomaszowi Obiedzińskiemu, członkowi swemu pozwoliła jechać do Włoch. Dwa lata później odbywał poselstwo na Węgry, a stamtąd miał podjąć pielgrzymkę do Loreto, aby tam polecić miłosierdziu Bożemu duszę króla Jana Olbrachta, któremu tak wiele zawdzięczał.

Objąwszy rządy diecezji przemyskiej prawdopodobnie w roku 1504, dla urzędu swego podkanclerskiego, który go bezustannie przykuwał do boku króla, nie mógł, tak jak pragnął, zająć się dobrem powierzonych swej pieczy owczarni; dorywco tylko i to na czas krótki, nawiedzając ją i najpilniejsze sprawy załatwiając. W lutym 1506 roku widzimy go ze schorzałym już wówczas i dlatego tym bardziej potrzebującym obecności wiernych doradców i przyjaciół, monarchą na sejmie lubelskim, z którego towarzyszył mu zdążającemu na Litwę w celu poskromienia napadów tatarskich, był obecnym przy zgonie jego w Wilnie 19 sierpnia tegoż roku po świeżo odniesionym przez wojska polskie zwycięstwie pod Kłeckiem i przy pogrzebie jego w tamtejszej katedrze 11 października, jak również przy wyborze brata królewskiego, królewicza Zygmunta na wielkiego księcia litewskiego wbrew unii obojga narodów, skąd wspólnie z panami litewskimi pospieszył na sejm elekcyjny do Piotrkowa, na którym z prawdziwego przywiązania do królewskiej rodziny Jagiellonów gorąco popierał wybór królewicza Zygmunta, który ku wielkiej radości w dniu 8 grudnia tegoż roku jednomyślnie królem został obwołany. Z woli i postanowienia sejmu podjąć musiał wspólnie z biskupami: Wincentym Przerębskim kujawskim i Janem Lubrańskim poznańskim, Andrzejem z Szamotuł poznańskim i Janem Tarnowskim bełzkim, wojewodami tudzież z Janem Łaskim, kanclerzem wielkim koronnym, późniejszym prymasem, w przykrej porze zimowej daleką i uciążliwą podróż do Mielnika na Litwie, gdzie przebywał królewicz Zygmunt, celem zaproszenia go na tron ojcowski i braterski. Nakłoniwszy nieskorego do przyjęcia ofiarowanej mu korony królewicza, posłowie sprowadzili go w uroczystym pochodzie do Krakowa, gdzie 27 stycznia 1507 roku przez prymasa Andrzeja Boryszewskiego w asyście Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego i Drzewickiego został ukoronowany.

W czasie sejmu koronacyjnego nadeszły do Krakowa zatrważające wieści o napadzie na Litwę przez Bazylego, księcia moskiewskiego na czele 30 000 wojska i zdrazieckich knowaniach kniazia Glińskiego. Król, zebrawszy naprędce siłę zbrojną, wyruszył na Litwę, lecz do wojny nie doszło, gdyż Bazyli dowiedziawszy się, że królowi przybywa na pomoc 8000 tatarów, cofnął się w granice państwa swego. W tej wyprawie towarzyszył Drzewicki królowi, z którym następnie udał się, do Wilna, a stamtąd do Krakowa, gdzie na 8 marca 1508 roku król zwolnił wykupione przez niego i do stołu biskupstwa przemyskiego wcielone wójtostwo w Równem, wsi tegoż biskupstwa położonej w ziemi sanockiej od obowiązku dostawiania na wyprawy wojenne jednego włócznika. Po wybuchu w tymże roku rokoszu Michała Glińskiego i wywiązaniu się z niego wojny z Moskwą, Drzewicki ponownie towarzyszył królowi w wyprawie pod Smoleńsk, dzieląc z nim niedogodności obozowe i służąc mu wierną a roztrofną radą. Wojna ta ukończona została w końcu roku 1508 po zawarciu z upokorzonymi orężem polskim Moskalami korzystnego dla Rzeczypospolitej pokoju.

8 listopada tegoż roku powrócił król z Drzewickim do Wilna. Dla tych zajęć publicznych i bezustannej przy królu obecności biskup dopiero po ukończonym sejmie w marcu 1509 roku zwołanym do Piotrkowa mógł 23 sierpnia tegoż roku odbyć uroczysty wjazd do Przemyśla, zawiadując dotąd powierzona sobie diecezją przez zastępców, z którymi, mimo odległości miejsca i prac mozolnych urzędu podkanclerskiego, w bezustannych zostawał stosunkach. W sam dzień ingresu i dni następnych gościł i podejmował obecnego właśnie w swej biskupiej stolicy ukochanego monarchę. Jak długo tym razem bawił w diecezji, nie wiadomo. W końcu lutego 1510 roku widzimy go przy boku króla na sejmie walnym piotrkowskim kierującego wraz z kanclerzem wielkim koronnym Janem Łaskim obradami publicznymi. W tymże roku Łaski mianowany 24 maja następcą zmarłego prymasa Boryszewskiego, złożył 7 czerwca tegoż roku pieczęć wielką koronną, którą król na sejmie walnym piotrkowskim 14 lutego 1511 roku za zgodą stanów powierzył w doświadczone

ręce biskupa Drzewickiego, a pieczęć mniejszą po nim oddał Krzysztofowi Szydłowieckiemu kasztelanowi sandomierskiemu.

Załatwiwszy ważniejsze sprawy swego nowego urzędu kanclerskiego, gorliwy biskup podążył pod jesień roku 1511 do Przemyśla, gdzie się czas jakiś gorliwie zajmował interesami diecezji, którą pragnąc podźwignąć moralnie, zwołał na dzień 21 listopada tegoż roku synod diecezjalny, na którym podczas jego czterodniowego trwania wiele ważnych ustaw ogłosił. Podczas tegoż synodu zatwierdził w dniu 24 tegoż miesiąca przywilej bractwa szewskiego w Przemyślu. Poprzednio z polecenia króla Zygmunta rozgraniczył na miejscu wieś Dunikowice należącą do biskupstwa przemyskiego od wsi Sośnicy Stanisława Oczycz z Pilczy, podkomorzego przemyskiego, jak dowodzi wystawiony przez niego dokument z 12 listopada tegoż roku. W początku 1512 roku widzimy go w Krakowie podczas uroczystości przyjmowania, zaślubin i koronacji królowej Barbary Zapolyi, małżonki króla Zygmunta podczas sejmiku zwołanego na 5 lutego. Podczas tegoż sejmiku odnowił król Zygmunt, na prośby jego, w dniu 10 lutego przywilej na dobra Jaśliska przez króla Władysława Jagiełłę 8 maja 1434 roku nadane kościołowi przemyskiemu. W ogóle biskup Drzewicki był nadzwyczaj dbałym i troskliwym o zabezpieczenie i utrzymanie w całości dóbr biskupich. Już na sejmie walnym piotrkowskim dnia 26 lutego roku 1510 wyprosił sobie u króla potwierdzenie dwóch dawnych przywilejów – jeden Kazimierza Wielkiego z roku 1363 na założenie wsi Hryczkowa Wola, drugi, Władysława, księcia opolskiego, z roku 1376 na założenie wsi Górki. Daleko większą w tej mierze staranność i zabieглиwość rozwinął na biskupstwie kujawskim i arcybiskupstwie gnieźnieńskim, jak się to niżej okaże.

Po śmierci Wincentego Przerębskiego, wdzięczny i przywiązany monarcha, mianował zasłużonego kanclerza swego biskupem kujawskim 11 października 1513 roku, a papież Leon X już w dniu 2 grudnia tegoż roku na tę nową godność go zatwierdził. Otrzymawszy odnośne bulle, pożegnał się z diecezją przemyską, niechętnie się z nim rozstającą, w której, mimo bezustannych zajęć publicznych, uwydatnił troskliwość swą pasterską i staranność o dobro kościoła swego i owieczek, nie tylko znacznymi nakładami na restaurację pożarem zniszczonej katedry, odbyciem synodu, utrzymaniem i powiększeniem własności kościelnej, fundacją przy tymże kościele kolegium mansjonarzy, ale i erekcją nowych kościołów parafialnych w Babicach, Hoczewie i Tyczynie, tudzież rozmaitymi postanowieniami i zarządzeniami w administracji diecezji.

Na początku 1514 roku objął biskup Drzewicki rządy diecezji kujawskiej przez prokuratora swego, nie mogąc tego uczynić sam z powodu wojny z Moskwą, podczas której na prośby króla przebywał w Wilnie przy boku królowej Barbary, kierując podczas jego nieobecności rządami Rzeczypospolitej. Nie tylko zaś w tym dał król wiernemu kanclerzowi swemu dowód nieograniczonego zaufania, że mu sprawy państwa i bezpieczeństwo małżonki swej w ręce powierzył, ale w bezustannej z nim korespondencji, donosząc mu o przebiegu wyprawy wojennej, odnoszonych na nieprzyjaciela zwycięstwach, powodzeniu swoim itp., polecając mu w każdym liście, aby królową pod jego pozostawioną opieką, trwożącą się o życie i zdrowie małżonka, pocieszał i uspokajał. Po szczęśliwym zakończeniu wojny król powrócił w końcu 1514 roku do Wilna, z czego korzystając troskliwy o diecezję swoją biskup Drzewicki, mimo późnej i nieprzyjemnej pory, pospieszył do Włocławka, aby odbyć uroczysty wjazd do katedry, gdzie dotarł 21 stycznia 1515 roku, lecz zaledwie dni kilka w stolicy biskupiej mógł zabawić i najpotrzebniejsze wydać rozporządzenia spiesząc do Krakowa, dokąd go sprawy publiczne wzywały, a przede wszystkim sejm walny na początek miesiąca lutego tegoż roku zapowiedziany. Na tymże sejmie, na który 4 lutego zjechał z Wilna król Zygmunt z małżonką swoją, biskup skołatany natężoną pracą i bezustannymi podróżami, pragnąc poświęcić się obowiązkowi swoim pasterskiemu, złożył pieczęć wielką koronną, którą objął z woli króla i stanów Krzysztof Szydłowiecki. Jednakże złożenie najwyższego w kraju urzędu, który ku zupełnemu zadowoleniu monarchy i całego narodu sprawował, nie uwolniło zacnego biskupa od dalszych trudnych posług publicznych i częstych podróży. Król Zygmunt, wybierając się zaraz po ukończonym sejmie na sławny zjazd najpierw do Preszburga (obecnie Bratysława na Słowacji) z bratem swoim, Władysławem, królem węgierskim i czeskim, a następnie z nim i cesarzem Maksymilianem w Wiedniu, uprosił sobie za towarzysza tej podróży pomiędzy innymi senatorami i panami biskupa Drzewickiego, na którego wytrawny rozum, głęboką radę i wielkie doświadczenie przy załatwieniu na tymże zjeździe ważnych spraw politycznych bardzo liczył. Nie mógł się Drzewicki z miłości ku Rzeczypospolitej i serdecznego przywiązania do króla wymówić od tego uciążliwego obowiązku i w 5 marca 1515 roku wyruszył z nim i wspianiałym orszakiem panów z Krakowa.

—Koniec części I—

KOLEJNY SUKCES SZKOLNYCH WOKALISTEK

W dniu 7 listopada 2015r. w Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Krakowie odbył się VI Ogólnopolski Festiwal Pieśni Patriotycznej pod hasłem „Nasze dziedzictwo – Polska”. Honorowy patronat nad przeglądem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, organizatorem konkursu była Akcja Katolicka, a eliminacje do festiwalu odbywały się wiosną tego roku.

W konkursie finałowym festiwalu wystąpiły 24 podmioty (soliści lub zespoły) – łącznie 150 osób z całej Polski. Zespół wokalny „FourM” ze Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Drzewicy działający pod kierunkiem pani mgr Małgorzaty Malczewskiej wyśpiewał tam tytuł laureata w kategorii zespołów. Pięć dziewczynek **Maria Pałgan, Zuzanna Marecka, Julia Mastalerz, Oliwia Smolarek i Zofia Bomba** zaśpiewały dwie pieśni, którymi urzekły jurorów i publiczność. Wszyscy zebrani usłyszeli w ich wykonaniu utwory „Matko o twarzy czarnej” i „Wolność”. Wyjątkowym akcentem występu były regionalne stroje opoczyńskie, w których wystąpiły dziewczynki.

Za ten sukces burmistrz Gminy i Miasta ufundował laureatkom nagrody rzeczowe.



Przy tej okazji warto dodać, że to nie pierwszy tak spektakularny sukces tego zespołu. W grudniu 2013 r. dziewczynki zajęły pierwsze miejsce w XII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek "Staropolskie Kolędowanie" w Radomiu oraz wyróżnienie w Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie (styczeń 2014 r.).

Udział w konkursach o tematyce patriotycznej i religijnej kształtuje i promuje nie tylko zdolności wokalne młodego pokolenia ale jest także doskonałą lekcją wiary, historii i patriotyzmu.

Mamy nadzieję, że to nie koniec sukcesów wokalistek i ich opiekunki Pani mgr **Małgorzaty Malczewskiej**, kolejne konkursy i wydarzenia artystyczne przed nimi.

Pierwsze spotkanie Komitetu Organizacyjnego obchodów 100-lecia OSP

W dniu 15 września 2015 (wtorek) w sali konferencyjnej Urzędu Gminy i Miasta w Drzewicy odbyło się pierwsze spotkanie Komitetu Organizacyjnego 100-lecia OSP w Drzewicy. W spotkaniu udział wzięli:

1. **Janusz Reszelewski** – burmistrz Gminy i Miasta Drzewica
2. **Edward Podkowiński** – z-ca burmistrza
3. **Jolanta Starus** – sekretarz Gminy i Miasta
4. **Marian Kłobucki** – komendant Gminnej Ochrony Przeciwpowarowej
5. **Anna Reszelewska** – przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy
6. **Krzysztof Kowalski** – dyrektor Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy
7. **Mieczysław Pluta** – prezes OSP
8. **Ryszard Sobkiewicz** – wiceprezes i naczelnik OSP
9. Członkowie Zarządu OSP – **Lech Milczarek, Ryszard Bogatek, Andrzej Grochowski**
10. **Andrzej Reguła** – przewodniczący Komisji Rewizyjnej
11. **Małgorzata Bińkowska** – Dział Promocji Gminy i Miasta

Spotkanie otworzył burmistrz Janusz Reszelewski podkreślając, że 100-lecie jednostki OSP jest wydarzeniem szczególnym i należy ten jubileusz zorganizować i przeprowadzić w sposób wyjątkowy i godny.

Datę uroczystości 100-lecia OSP w Drzewicy ustalono na dzień 26 czerwca 2016 r.

Planowane są kolejne spotkania organizacyjne, na których zostanie opracowany szczegółowy program obchodów.

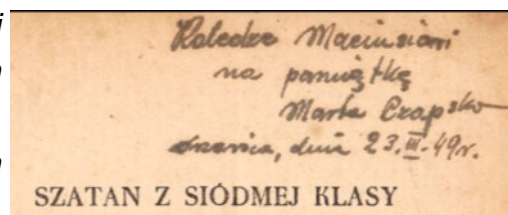
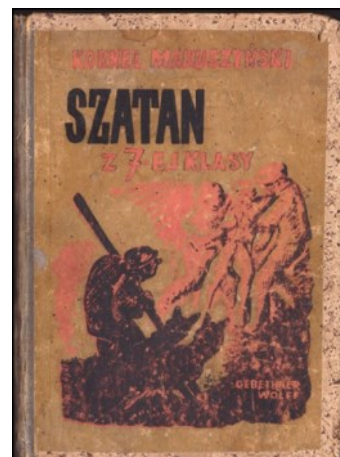


Wspólne zdjęcie uczestników spotkania organizacyjnego.

PROŚBA

Jesteśmy w posiadaniu książki Kornela Makuszyńskiego pt. „Szatan z siódmej klasy” wydanej w 1948 roku. Na stronie tytułowej widnieje czytelna dedykacja.

Być może ktoś z Państwa mógłby udzielić nam informacji o osobie, której podarowano niniejszą książkę lub posiada wiedzę o osobie ofiarującej ten książkowy upominek. Prosimy o wiadomość, która pomoże nam rozwiązać tę zagadkę.



Redakcja

WSPOMNIENIE O PILOCIE JÓZEFIE DĄBROWSKIM



kapral pilot Józef Dąbrowski

Józef Dąbrowski urodził się 17 marca 1921 r. w Drzewicy, jako jeden z sześciorga dzieci małżonków – Franciszka i Janiny z Abramczyków. Matka była drzewiczanką, ojciec pochodził z pobliskich Bielin. Pan Franciszek był nauczycielem, kierownikiem szkoły podstawowej, bardzo zaangażowanym społecznikiem. Należał do grona inicjatorów założenia straży pożarnej w Drzewicy w 1916 r. i jednym z członków pierwszego zarządu. Organizował liczne zabawy i przedstawienia amatorskie wystawiane w pomieszczeniach strażackich na tzw. Piachach.

Józef wychowywał się i dorastał w Drzewicy, tutaj uczęszczał do szkoły. Nie zachowały się pamiątki z lat spędzonych w Drzewicy, poza jedną poniższą fotografią, z rodzinnych zbiorów kuzynów – Państwa Kostiuków.

Józef Dąbrowski był jednym z trzech drzewiczian, z p. Zygmuntem Witczakiem i p. Longinem Suskiewiczem, którzy dalszą edukację i swoje losy związały z lotnictwem wojskowym. Przed wrześniem 1939 r. 18-letni wówczas Józef, po dwóch latach nauki w szkole wojskowej, uzyskał pisemną zgodę swoich rodziców na loty bojowe.

Po napaści Niemiec na Polskę podobno trafił do Francji służąc w Polskich Siłach Powietrznych pod francuskim dowództwem. W późniejszym okresie walczył w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Według dokumentów był pilotem w stopniu kaprała w słynnym Dywizjonie 303 w Northolt, gdzie służył z numerem 784758 RAF. Na swoim koncie miał ponad 400 godzin wylatanych w obronie Anglii.



Zdjęcie z lat 1936–37. Z tyłu po środku – Józef Dąbrowski, od prawej: jego siostra Janina, obok Stefcia Kostiuk i jej brat Remek Kostiuk (autor wspomnień) oraz Franciszek – brat Józefa.



Piloci RAF, kapral pilot Józef Dąbrowski - piąty od lewej w górnym rzędzie

14 czerwca 1943 roku pilot Józef Dąbrowski odbywał lot treningowy na myśliwcu Supermarine Spitfire'a. Lecił w składzie eskadry z zadaniem odbycia ćwiczeń w locie grupowym. Z nieustalonych powodów jego samolot rozbił się na cmentarzu Islington w Londynie. Służby ratunkowe nie były w stanie wydostać pilota z płonącego wraku. Zwłoki znaleziono godzinę po katastrofie. Świadkowie wypadku twierdzili, że pilot widząc pod sobą tłumy ludzi – krążył chwilę i skierował się w miejsce, gdzie spadający samolot nikomu nie zrobił krzywdy.

Józef Dąbrowski zginął mając zaledwie 22 lata. Został pochowany na polskim cmentarzu wojennym Northwood w kwaterze nr 384, w pobliżu jednej z siedzib RAF. Jego nazwisko jest umieszczone na tablicy pamiątkowej Lotników Polskich w Northolt.

Będąc w Drzewicy pod koniec lat czterdziestych ub. wieku, dowiedziałem się od Cioci –mamy Józka, że otrzymała przesyłkę od Królowej Anglii zawierającą drobiazgi po synu i list z wyrazami współczucia, szacunku i uznania za bohaterską służbę Józefa w obronie Anglii, a szczególnie Londynu.

Historia młodego polskiego pilota Józefa Dąbrowskiego nie kończy się na angielskim cmentarzu, ale ma swój dalszy ciąg. Otóż w Anglii Józef związał się z Brytyjką o imieniu Alice. Młodzi darzyli się wielkim uczuciem. Gdy zginął ukochana Alice była w ciąży. W tej sytuacji znalazła się w bardzo trudnym położeniu – wojna, brak środków do życia i... ciąża. Postanowiła urodzić dziecko. Wkrótce Alice poznała swego późniejszego męża. Zakochany mężczyzna zaopiekował się ciężarną kobietą, pobrali się i wspólnie wychowywali Christine – córkę Józefa Dąbrowskiego, która przysłała na świat pół roku po tragicznej śmierci swojego ojca. Rodzice postanowili jednak nie wyjawiać dziecku prawdy o jej ojcu Polaku. Wynikało to z faktu, że mąż Alice był bardzo zazdrosny o nieżyjącego Józefa, tak więc matka w trosce o dobro swojego małżeństwa i dobro dzieci – zniszczyła wszystkie pamiątki po Józefie. Dopiero gdy Christine miała 30 lat, Alice powiedziała córce prawdę o jej biologicznym ojcu. Nie chciała, by w przypadku swojej śmierci, córka dowiedziała się od obcych ludzi, że w jej żyłach płynie polska krew.

Dzisiaj Christine Laing ma 72 lata, mieszka w Sheffield w hrabstwie Yorkshire w wielkiej Brytanii, ma męża Dawida, córkę, wnuki i prawnuka.



Christine Laing przy grobie ojca



Córka i wnuk Christine przy pomniku Lotników Polskich. Wnuk wskazuje nazwisko pradiadka Józefa.

Łzy

Są łzy szczęścia
i łzy smutku.
Łzy wesela
I łzy złości.
I są jeszcze łzy –
choć krótko,
Najcenniejsze łzy –
miłości.

Antoni Kmita

Kolejny wernisaż, jaki odbył się w RCK w Drzewicy 22 listopada 2015 roku jest pokłosiem V Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego „Drzewica w obrazach zaklęta”, który miał miejsce w naszej gminie w dniach 9–12 lipca br.



Głównym celem malarskich spotkań w Drzewicy była i jest potrzeba uwiecznienia ciekawych miejsc, niepowtarzalnych obiektów i drzewickiego klimatu, a tym samym promocja gminy i miasta Drzewica. W efekcie malarskich spotkań powstało kilkadziesiąt prac, na których uwieczniono najciekawsze miejsca i obiekty w Drzewicy.



Artystyczne efekty drzewickiego pleneru można podziwiać do końca grudnia br. Serdecznie zapraszamy. Naprawdę warto.

LISTOPADOWE WERNISAŻE W RCK

W sobotę, 7 listopada 2015 roku w Regionalnym Centrum Kultury w Drzewicy została zorganizowana poplenerowa wystawa VIII edycji Otwartego Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Pejzaż malowany Ziemi Łódzkiej – Natura Eco Art. – Spotkajmy się w Powiecie Opoczyńskim 2015”, który trwał od 29 czerwca do 5 lipca br.

Na wernisaż do Drzewicy przybyli: Burmistrz Gminy i Miasta Drzewica **Janusz Reszelewski**, Proboszcz Parafii w Drzewicy ks. **Adam Płuciennik**, Wicedyrektor Łódzkiego Domu Kultury w Łodzi **Monika Matusewicz**, **Agata Andrzejewska** – Komisarz pleneru, instruktorzy Miejskiego Domu Kultury w Opocznie i Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy, artyści malarze, radni i mieszkańcy Gminy i Miasta Drzewica.



Obrazy zgromadzone na wystawie prezentowały piękno powiatu opoczyńskiego, a – jak podkreślali licznie przybyli goście – mamy wiele „perełek” wartych uwiecznienia na płótnie.



Christine z Piotrem, który odnalazł jej apel w sieci

Christine swoich polskich korzeni zaczęła szukać 10 lat temu, po śmierci przybranego ojca. W tym celu opublikowała w sieci archiwalne dokumenty dotyczące tragicznej śmierci Józefa Dąbrowskiego – z prośbą o wszelkie dane o nim oraz kontakt ze strony krewnych. Na sygnał z Polski czekała aż 10 lat, ale powiodło się. Jeden z kuzynów z Polski – Piotr Dąbrowski, trafił na apel Christine zupełnie przypadkiem, szukając w Internecie informacji o wujku pilocie. Nawiązanie kontaktu z nieznaną kuzynką mieszkającą w Anglii było już tylko formalnością. „Skrzyknienie” rozproszonej po Polsce rodziny Dąbrowskich i zaproszenie kuzynki Christine – również.

Tym oto sposobem 22 września br. doszło do spotkania po latach oczywiście w Drzewicy, z której wszyscy pochodzą. Rodzinny zjazd był nie tylko rzadką okazją do spotkania niemal całej rodziny, ale również wzajemnego poznania się z nową kuzynką Christine i wysłuchania wzruszającej historii życia Jej i matki. Dzięki temu czytelnicy „Więści...” mają okazję poznać losy młodego pilota wojskowego, drzewiczana – Józefa Dąbrowskiego. Rodzina zaplanowała kolejny zjazd w Drzewicy za rok.



Christine Laing w otoczeniu nowo poznanej rodziny

Opracował: Jeremiasz Kostiuk, kuzyn Józefa Dąbrowskiego

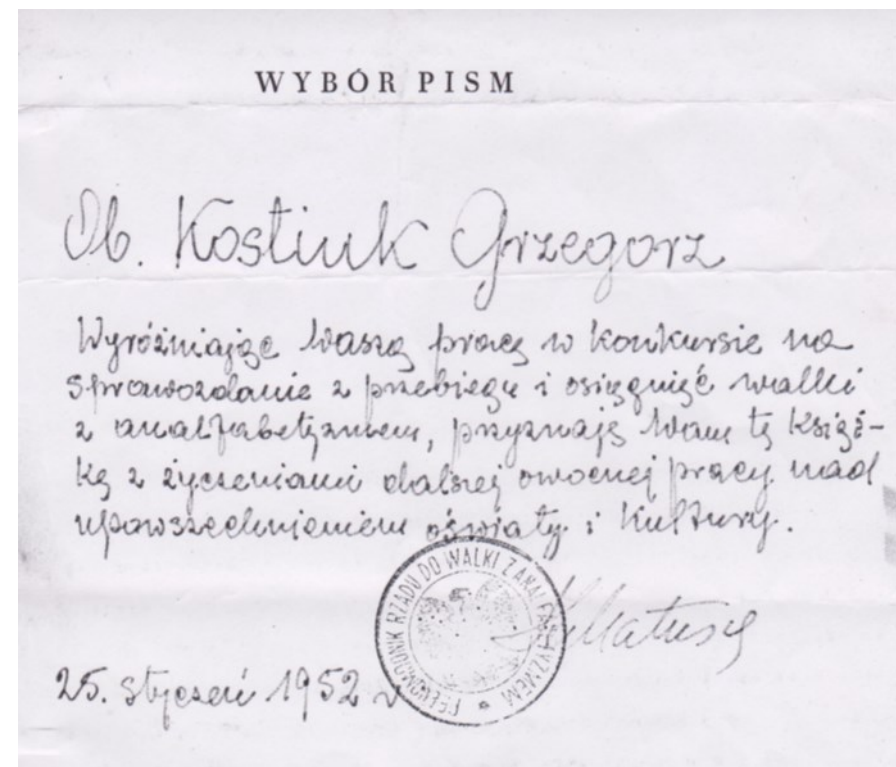
Zdjęcia pochodzą ze zbiorów p. Kostiuka oraz z Redakcji TOP-u. Dziękujemy za ich udostępnienie.

Redakcja „Więści...”

ZDAŃ KILKA O OŚWIACIE...

Po wejściu Niemców do Drzewicy w 1939 roku została uruchomiona nauka w mieszkaniach prywatnych, ponieważ budynek szkoły przejął okupant. Pamiętam, że lekcje odbywały się w domu państwa Studentkowskich i Michałowskich. Były to klasy bez dzieci żydowskich. W ławkach siadało po 3 lub 4 osoby. Często klasy były łączone, część uczniów wykonywała zadania pisemne, z resztą prowadzone były zajęcia głośne, mówione. W programach nauki nie było lekcji historii i geografii. W starszych klasach obowiązkowo uczono języka niemieckiego. Po kilku miesiącach wojsko niemieckie opuściło budynek szkolny, młodzież wróciła do klas. Świadectwa ukończenia szkoły były drukowane w języku niemieckim i polskim. Do nauki języka polskiego służył specjalnie drukowany dwutygodnik „Ster”, ze specjalnie dobranymi tekstami. Nie było w nim treści o polskich tradycjach, gospodarności, honorze czy waleczności.

Tuż po wojnie, w nowej Ludowej Polsce, okazało się, że wielu ludzi ze wsi i część w miastach nie umie pisać ani czytać, są analfabetami. Istniejąca władza ludowa znalazła środki, by w latach 1946–1951 organizować kursy nauki pisanie i czytania. Były wioski, w których istniały 3–4 grupy kursantów. Wykładowcami byli na-



uczyciele oraz osoby, które miały ukończoną szkołę podstawową. W gminie Drzewica było zorganizowanych około 20 zespołów. Naukę zaczynało od umiejętności podpisania się imieniem i nazwiskiem. W efekcie zamiast dotychczasowych podpisów krzyżykami, pojawiały się pełne imiona i nazwiska pisane przez kursantów.

W roku 1950/51 została zakończona walka z analfabetyzmem, a minister Matuszewski – Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem ogłosił konkurs na sprawozdanie z przebiegu i osiągnięć tej akcji. Do konkursu zgłosił się mój tata, opisując zakres i metody pracy wykładowców i słuchaczy oraz ich zaangażowanie. Mój tata był nauczycielem. Bardzo żałuję, że tego sprawozdania nie znalazłem w domu, został tylko „Wybór pism” B. Prusa z dedykacją ministra za wyróżniającą się pracę.

Jeremiasz Kostiułk

Od redakcji:

Dzisiaj jesteśmy świadkami, jak co pewien czas wdrażane są kolejne reformy w oświacie, realizowane są nowe pomysły na oświatę. Na ten temat proponujemy Państwu interesujący wiersz autorstwa Pani Józefy Nity z Opoczna.

POMYSŁ NA OŚWIATĘ

*Żeby podnieść w Polsce efekty oświaty,
należy wprowadzić „amnestię” na raty,
w tym roku matura „amnestią” objęta,
w przyszłym roku z gimnazjum
chłopcy i dziewczęta
a za dwa lata podstawowa szkoła
do pana ministra
o „amnestię” zawoła.
Szybko się podniesie poziom nauczania,
gdy „amnestia” obejmie lekcje wychowania.*

Puenta:

*Wierzę, że polska młodzież
w sercu czysta,
w myśleniu bystra,
będzie liczyć na siebie,
a nie na ministra.*

AKTUALNOŚCI

KOLEJNA KWESTA CMENTARNA



W dniu Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym w Drzewicy Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy przeprowadziło kwestę cmentarną na rzecz dalszej renowacji zabytkowych grobów, płyt nagrobnych i pomników. W zbiórce, która trwała od godzin rannych do późnych popołudniowych, brali udział członkowie Towarzystwa i harcerze.

Po przeliczeniu pieniędzy okazało się, że kwestujący zebrali **3.190,00** zł., co w przypadku jednodniowej kwesty jest dobrym rezultatem. Zbierający spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem darczyńców. Odwiedzający cmentarz z uznaniem odnosili się do prac członków Towarzystwa w zakresie troski o zabytkowe groby i kompleksową opiekę renowacyjną, pielęgnacyjną i inwentaryzacyjną

Obyczaj i tradycja palenia zniczy na grobach



Jak co roku, w pierwszy dzień listopada, na naszym cmentarzu i na tysiącach innych cmentarzy, zapalane są świece, znicze i lampki. Mogiły przybierane są w wieńce i kwiaty. To żyjący przychodzą i przyjeżdżają z daleka, by odwiedzić groby bliskich. Pochylają się nad ich mogiłami, przypominają sobie przodków, najbliższych krewnych oraz przyjaciół. Obyczaj ten nakazuje również zapalić znicze na mogiłach ludzi zapomnianych, które nie są już odwiedzane

przez najbliższych i znajomych. Powinniśmy pamiętać o mogiłach żołnierzy, powstańców, o miejscach straceń i zagłady a także o ludziach, którzy zasłużyli się dla nas i naszej Ojczyzny.

Ten zwyczaj wziął się z bardzo odległych czasów. Kiedyś przed wiekami, na rozstajnych drogach, gdzie chowano bezimienne i bezdomne osoby, zbrodniarzy i tych, którzy nie przestrzegali prawa, palono co noc ogniska ostrzegając przed nimi żyjących, a tym pogrzebanym, zagubionym i nieszczęśliwym душom wskazywały one właściwą drogę. Na przełomie XV i XVI wieku rozpalanie ognisk przeniesiono w pobliże cmentarzy i mogił, a obecnie znicze i świece zapalamy na grobach. Kiedyś, w przeszłości, w pobliżu cmentarzy i rozstajnych dróg rozpalano olbrzymie ogniska, aby dusze mogły się przy nich ogrzać przed długą drogą w zaświaty. Ponadto ogień miał chronić żyjących przed złymi duchami i upiorami. W wielu miejscowościach w Kieleckiem i Małopolsce, choć palono ogniska u bram cmentarnych i na rozdrożach, nie rozniecano ognia w paleniskach domowych 1 i 2 listopada. Obawiano się, by przybyłe dusze z tamtego świata nie pozostały dłużej wśród żywych i budziły wśród nich nieustanną grozę. **(RB)**